Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 5.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

29. GRUDNIA 1921.

NR. 295. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 30
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

Nobody knows the Polish policy.

(Poprawiony artykuł „Czasu").

Pan Artur Balfour, rozmawiając niedawno z jednym z przedstawicieli polskich za granicą, zapewniał go o swoich sympatyach dla narodu polskiego (czemu dał zresztą wyraz w sprawie górnośląskiej) — dodał jednak uwagę, że w Anglii sprawa polska musi natrafiać na niechęci, ponieważ „polityki polskiej nikt nie zna". Zarzut tego rodzaju — dla nas w kraju napozór dziwny — powtarzają nam nieraz cudzoziemcy. Warto się zastanowić, na czem on polega i jakie skutki w polityce naszej zagranicznej sprowadza.

Politykę zagraniczną angielską, francuską, czy jakąkolwiek inną zna cały świat doskonale, a to z dwóch powodów, u nas nie istniejących. Pierwszym jest fakt, że polityka ta ma za sobą długoletnią tradycyę. W żadnej może innej dziedzinie nie bywa polityka wielkich, dawnych narodów tak konsekwentna, tak wytrwała, jak w dziedzinie zagranicznej. Elżbieta Tudor czy Pitt, Bourbonowie czy Bonaparte, Piotr Wielki czy Mikołaj, Fryderyk Wielki czy Bismarck dążyli w gruncie rzeczy do tego samego celu w polityce zagranicznej, a co najwyżej tylko środki do jego urzeczywistnienia dobierali rozmaite, w miarę zmiennych okoliczności. Panowanie na morzach, dotarcie do granicy Renu, zdobycie Konstantynopolu, ekspanzya niemiecka ku wschodowi — oto były niektóre z tych celów, o jakie cierpliwie przez ciąg pokoleń walczono, przybliżano się do nich, chwilami zdobywano lub tracono. Nie potrzeba przypominać, że i my w przeszłości naszej posiadaliśmy tego rodzaju cele, o których osiągnięcie walczyliśmy — niestety, bez wytężonej konsekwentnej energii, bez podporządkowania rzeczy mniej ważnych ważniejszym. Teraz także brak nam jeszcze jasnej świadomości, czego bronić trzeba już dziś, a o co kusić się można będzie dopiero jutro. Pochód na Wschód czy obrona polskości na zachodzie oraz utrzymanie dostępu do morza? Państwo zwarte, na liczebnej przewadze jednego narodu oparte, czy związek narodów i opieka nad dojrzewającemi dopiero do samodzielności plemionami, które o tę opiekę bynajmniej nie proszą? Eksport sił kulturalnych na wschód czy intenzywna praca cywilizacyjna we własnym kraju? Kto wie jeszcze, ku którym z tych celów przechyli się ostatecznie myśl polska, a przecież dopiero właściwy moment rozstrzygnie o naszym stosunku do Czech, Węgier, Niemiec, Litwy, Rosyi, nawet Estonii, Łotwy, Jugosławii, Bułgaryi.

Ten brak jest do usunięcia: trzeba tylko powściągnąć w swem sercu romantyczną żyłkę do spełniania „misyj" ponad nasze siły i trzeźwo, z poczuciem odpowiedzialności, rozważyć w swym mózgu, czem można państwo nasze wzmocnić i czem osłabić. Gorzej, że zagranicą nikt nie wie, jaki czynnik w Polsce polityką zagraniczną bezpośrednio kieruje i z kim należy traktować, aby trwałe decyzye w tym zakresie uzyskać. Dwie bowiem władze roszczą sobie u nas do tego kierownictwa pretensye: jedną jest Sejm, którego organem jest sejmowa komisya spraw zagranicznych, drugim — Naczelnik Państwa. Dodajmy do tego, że także i rząd, odpowiedzialny przed Sejmem, powinienby mieć wpływ na politykę zagraniczną — i własny program w jej zakresie.

Między tymi czynnikami powinno się wytworzyć współdziałanie i podział ról, a nie jest to rzeczą trudną, ponieważ we wszystkich państwach parlamentarnych podział taki istnieje i okazuje się praktycznym.

Artykuły 48 i 49 naszej marcowej konstytucyi przepisują, że w przyszłości prezydent Rzplitej reprezentować ją będzie na zewnątrz, tudzież zawierać umowy z innemi państwami, z których niektóre podawać będzie tylko do wiadomości Sejmu, inne — nawet do ratyfikacyi; do tych ostatnich należą umowy wprowadzające zmianę granic państwa oraz przymierza. Zresztą żaden akt prezydenta nie jest ważny bez kontrasygnaty ministra, a ministrowie są solidarnie odpowiedzialni przed Sejmem (art. 56).

Przepisy konstytucyjne o prawach i obowiązkach prezydenta wykluczają z góry wszelką politykę zewnętrzną zasadniczo niezgodną z wolą społeczeństwa: ani jednego powiatu nie może prezydent odstąpić, ani jednego aliansu politycznego zawrzeć bez zgody narodu. Eksperymenty w stylu angielskich Stuartów i naszych Wettinów, zawsze brzemienne w nieszczęsne skutki, znikną chyba po wejściu w życie tych przepisów konstytucyi.

Dotychczasowe doświadczenie nasze nie wytworzyło jednak odpowiedniej do tych zasad praktyki, która musi polegać na tem, że nazewnątrz występuje ministerstwo, jako reprezentujące głowę państwa, a na wewnątrz jest ono kontrolowane przez Sejm. Tylko taki tryb postępowania gwarantuje jedność akcyi zagranicznej, jak to w wielu państwach europejskich wypróbowano. Parlament ma tam wpływ decydujący, aczkolwiek sam nie działa, tylko uchwala, pochwala i obala. U nas większość sejmowa, spojona wspólnością przekonań, dotychczas nie zdołała się wytworzyć; temsamem i Sejm nie osiągnął pełni swoich praw; rząd, który na zachodzie nazywa się organem głowy państwa, ale jest organem Sejmu, u nas nie ma oparcia w Sejmie, temsamem nie może prowadzić stałej polityki zagranicznej. Korzysta z tego Naczelnik Państwa i prowadzi tę politykę, nie troszcząc się nawet o to, czy ją Sejm chociażby ex post zaaprobuje. Że ogromna większość Sejmu ma stały ogólny pogląd na nasze stosunki sąsiedzkie i międzynarodowe, temu dała ona wyraz w szeregu rezolucyi. Niestety, są stronnictwa, które w swych dążeniach społecznych potrzebują poparcia osobistych przyjaciół Naczelnika Państwa; aby nie dopuścić do tryumfu t. zw. „reakcyi", aby zwłaszcza nie stracić tłustego kąska zwanego reformą rolną, gotowe są one dziś ubóstwiać tę samą politykę federalistyczną, którą potępiały jeszcze wczoraj. I są jeszcze inne stronnictwa für jede Majorität zu haben, które, podobnie jak owo „Bagno" (le Marais) w Konwencyi, nasłuchują tylko, skąd wiatr wieje. Czy z takiego Sejmu może się wyłonić rząd odpowiedzialny, zdolny do prowadzenia w imieniu Naczelnika Państwa mocnej akcyi na zewnątrz?

Sejm miewał chwile, kiedy rozumiał, że granicami państwa nie wolno kupczyć za cenę żadnych „reform": dlatego raz jeden — przy zawieraniu preliminarzy w Mińsku — w braku energicznego i lojalnego ministra spraw zagranicznych, musiał sam przez swych delegatów wziąć udział w dyplomacyi: precedens nienormalny, możliwy tylko wówczas, jesienią r. 1920 przed uchwaleniem konstytucyi. Od tego czasu konstytucya została ogłoszona; artykuł o przymierzach i zmianie granic podobno obowiązuje, a kto zaręczy, czy przymierza nie będą jednak powstawały, jak przed wyprawą kijowską, bez wiedzy Sejmu i rządu, albo czy pewnego dnia ktoś śmiały i potężny nie wezwie do siebie przedstawicieli narodu, nie grzmotnie pięścią w stół i nie powie im, w braku lepszego argumentu: „głosujcie tak, jak ja chcę, bo inaczej — odjeżdżam na kresy, a wasza marka spadnie znów na łeb na szyję"?... Czy w takich warunkach możliwa jest konsekwentna polityka zagraniczna?

Skutki tej niekonsekwencyi są niedobre. Polskie słowo nie ma za granicą dostatecznego waloru. Zarzucają nam nielojalność, nawet chęć wprowadzenia innych w błąd. Nie uważają nas za dość pewnych sprzymierzeńców, a państwa naszego za solidny i bezpieczny punkt oparcia. Lada nowy poped ku wschodowi, w Sejmie zaś nowy podmuch agitacyi i egoizmu klasowego, a cała polityka zagraniczna Polski może uledz zasadniczej zmianie. Pan Balfour, przedstawiciel starej, solidnej, dość lojalnej tradycyi dyplomatycznej, ale też i tradycyi parlamentarnej, miał tedy prawo powiedzieć, że „polityki polskiej nikt nie zna". Lekarstwo na ten brak musi się znaleźć. W monarchii ciągłość i jedność polityki zagranicznej zapewnia król-dynasta. W rzeczypospolitej zadania tego nie spełni prezydent, zmieniający się co lat kilka. Spełni je tylko sam naród za pośrednictwem swego Sejmu, o ile zrozumie, że po pierwsze, pewne kroki na zewnątrz są dobre lub złe, bez względu na to, czy je stawia lewica czy też prawica, powtóre, że wszelka polityka, a zwłaszcza tworzenie rządów, jest rzeczą przekonań a nie interesu klasowego, zawiści partyjnej i karyery osobistej. Wówczas Sejm będzie miał silną większość, ta większość wytworzy rząd, rząd będzie wiedział, jak ma przemawiać do zagranicy, a i Naczelnik Państwa łatwiej zapomni, że był członkiem partyi socyalistycznej i raczy traktować kwestye granic oraz przymierzy wyłącznie z zasadniczego punktu widzenia, t. j. interesu państwowego. Tylko takie ujęcie rzeczy stworzy możność większych sukcesów w polityce zagranicznej, aniżeliśmy je dotad osiągnęli.

GLOSSATOR.

„Jesteśmy świadkami — czytamy w odezwie warszawskiej, rozesłanej do pism — smutnego zjawiska wprowadzenia do uprawianych walk partyi i obozów niedopuszczalnych metod nacisku na przeciwników. Nadużywana jest w tym celu trybuna sejmowa, swoboda słowa i druku. Wolność konstytucyjna przekształca się w swawolę anarchistyczną. Ginie poczucie miary i odpowiedzialności za czynione zarzuty osobistościom poszczególnym i całym grupom. Życie publiczne przekształca się w ferment, który musi wywołać niesmak i zgorszenie u obcych. Zachodzi obawa, że jednostki wrażliwsze usuną się od udziału w tak objawiającej się działalności politycznej i zamkną w czterech ścianach domu prywatnego i warsztatach pracy zarobkowej.

Trzeba zatem wytworzyć silny prąd opinii publicznej, któryby potępił ekscesy naszych starć partyjnych i przekonaniowych i zmusił wszystkie stronnictwa do uszlachetnienia swych metod działania, w obawie o utratę szerokich sympatyi i cennego współdziałania sfer oświeconych i kulturalnych. Nie możemy przypatrywać się obniżaniu poziomu cywilizacyjnego naszego narodu, zaprzepaszczaniu wartości etycznych, podważaniu zasad, na których opiera się ustrój państwowy Rzeczypospolitej".

Pod odezwą, która apeluje do „Polaków dobrej woli" wszelkich przekonań społecznych i politycznych, by współdziałali w uzdrowieniu stosunków naszego życia publicznego, podpisani są profesorowie uniwersytetu warsz. Kochanowski i Radziszewski, prez. miasta St. Nowodworski, prez. Baliński, p. Śliwiński, Dziewulski, Mikułowski-Pomorski, Wł. Smoleński, Żeromski, Bol. Limanowski, Bog. Herze, E. Śmiarowski, A. Natanson i inni.

Sprawy polskie na sesyi Rady Ligi Nar.

Genewa. (A. W.) Szesnasta sesya Rady Ligi narodów rozpocznie się 10 stycznia w Genewie pod przewodnictwem Hymansa. Ze spraw dotyczących Polski znajdują się na porządku dziennym: 1) **sprawa nominacyi wys. komisarza dla w. m. Gdańska,** 2) **sprawa protestu rządu kowieńskiego przeciwko wyborom** do zgromadzenia orzekającego na terytorym Litwy Środkowej, 3) sprawozdanie sekretaryatu generalnego o obecnym **stanie rokowań gospodarczych polsko-niemieckich w sprawie G. Śląska.**

ODSZKODOWANIA ZA POWSTANIE NA G. ŚLĄSKU.

Katowice. (A. W.) Komisya międzysojusznicza, według dzienników niemieckich, zawiadomiła, że ci, którzy ponieśli szkody wskutek zamieszek na G. Śląsku, mają **do 1 lutego 1922** wnieść odpowiednie podania.

MISYONARZE SYONIZMU.

Warszawa. (Telef. wł.). Posłowie żydowscy Grünbaum i Hirschhorn wyjechali do Wiednia na narady międzynarodowego wydziału syonistycznego. Pos. Grünbaum ma następnie wyjechać do Palestyny.

Francya i Anglia zgodne w sprawie odszkodowań.

Paryż. P. A. T. (Havas). Briand odpowiedział w Izbie deputowanych na zapytanie deputowanego Klotza w sprawie wyniku narad londyńskich i oświadczył, **że kwestyą odszkodowań zainteresowane są nie tylko Francya i Anglia, lecz także wszyscy ich sojusznicy.** W naradach londyńskich obaj premierzy starali się uzgodnić swoje poglądy tak, aby na przyszłej konferencyi w Cannes módz wysunąć program najbardziej jednolity. Briand zaprzecza pogłoskom, jakoby w czasie narad londyńskich była poruszana sprawa zrzeczenia się przez Francyę jakiejkolwiek przysługującej jej na mocy traktatu wersalskiego gwarancyi. Kwestya ta ani na chwilę nie była poruszana. **Premier wyraził hołd Lloydowi George,** który pierwszy podniósł specyalną sytuacyę Francyi i w ciągu ostatnich narad ani razu nie uczynił aluzyi do możliwości poczynienia przez Francyę do najbliższej konferencyi jakichkolwiek ustępstw. W atmosferze tej — ciągnął dalej Briand — zastanawiano się nad wyszukaniem środków, jakie przedsięwziąć należy **w celu zmuszenia Niemiec do dokonania wypłat. Francya nie może odstąpić od swych praw do odszkodowań,** gdyby zaś, mając na względzie groźbę bankructwa Niemiec, przewidywane gwarancye okazały się niewystarczające, wówczas przystąpionoby do wyszukania innych środków gwarancyi. W żadnym jednak **razie nie może być mowy o obaleniu traktatu wersalskiego,** jak to sobie wyobrażają niektórzy niemieccy mężowie stanu. Briand omówił w dalszym ciągu znaczenie ogólnych konferencyi międzynarodowych, które przyczyniły się poważnie do zbliżenia narodów i zapobiegają częstokroć krwawym konfliktom. Konferencye w rodzaju tej, jaka się ma odbyć w Cannes, są konieczne. Na konferencyi w Cannes będzie **omówiony cały kompleks interesów państw sojuszniczych.** W czasie narad londyńskich poruszona została sprawa opracowania **planu akcyi, mającej na celu przywrócenie równowagi ekonomicznej Europy. Plan ten ma być opracowany wspólnie przy udziale Belgii, Włoch i Stanów Zjednoczonych.**

Przed zjazdem w Cannes.

Warszawa. (Telef. wł.). Lloyd George przybył w poniedziałek wieczorem do Cannes. Podczas przejazdu przez Paryż odbył konferencyę z Briandem, która trwała trzy kwadranse.

Paryż. P. A. T. (Havas). Włochy okazują wielkie zainteresowanie konferencyą w Cannes, na której będzie je reprezentował Bonomi. Dzienniki włoskie wskazują, że jeżeli konferencya ma dać korzystne wyniki, muszą być na niej uszanowane interesy wszystkich sojuszników. Wobec prawdopodobieństwa dyskutowania na konferencyi o sprawie rosyjskiej, wraz z Bonomim weźmie udział minister Toretto.

Niemcom odroczono spłatę 275 mil.

Warszawa, (Telef. wł.). „Daily Mail" donosi, **że w dniach najbliższych zostanie wysłane Niemcom żądanie zapłacenia w przeciągu stycznia i lutego 1922 r. 500 milionów złotych marek.** (Zamiast 770 milionów, które według decyzyi londyńskiej z 5 maja 1920 mieli w styczniu i lutym zapłacić. Obecnie odroczono im spłatę jednej trzeciej tej kwoty na czas nieokreślony. Red.).

AUSTRYA PROSI O ZALICZKĘ.

Wiedeń. P. A. T. (W. B. K.) Rząd austryacki prosił komisyę reparacyjną, aby umożliwiła podjęcie prowizorycznej zaliczki trzech milionów funtów szterl. Komisya reparacyjna oświadczyła gotowość zwolnienia w tym celu gobelinów, a także ewentualnie i innych zastawów. **Rokowania będą kontynuowane po Nowym Roku.**

Egipt przeciw Anglii.

Uwięzienie przywódców egipskich.

Z Kairu przychodzi wiadomość, **że aresztowano tam Zaglul Paszę, przywódcę ruchu nacyonalistycznego w Egipcie, oraz ośmiu innych wybitnych działaczy nacyonalistycznych.** Ten energiczny krok represyjny rządu angielskiego **wywołał już w Egipcie poważne** zamieszki i należy się na najbliższe czasy spodziewać tam podobnych krwawych wypadków, jakie miały miejsce do niedawna w Irlandyi.

Zaglul Pasza, najwybitniejszy polityk młodoegipski, były prezydent gabinetu — stoi od dłuższego czasu na czele — możnaby powiedzieć sinnfeinistów egipskich. Nacyonaliści egipscy domagają się bowiem tego samego, czego żądali do 6 grudnia sinnfeiniści irlandzcy: **zupełnej niezawisłości dla swego kraju.** Anglia opiera się tym żądaniom chociażby tylko ze względu na doniosłe znaczenie Egiptu dla ochrony Kanału Sueskiego, głównej drogi morskiej do Indyi. Ogłosiwszy w r. 1914 po akcesie Turcyi do państw centralnych protektorat nad ziemią faraonów, rząd angielski zatrzymuje tam obecnie liczną armię okupacyjną, by utrzymać przy władzy swego protegowanego sułtana i jego gabinet, rządzący faktycznie pod dyktandem Wysokiego Komisarza angielskiego, marszałka Allenby'ego. Rząd sułtański nie posiada oczywiście żadnego oparcia w 20-milionowej ludności arabskiej. Czynny opór Egipcyan przeciw Anglikom wyraził się **przed pół rokiem w szeregu zaburzeń ulicznych w Kairze,** w których brała udział głównie młodzież uniwersytetu kairskiego. Rząd angielski próbował najpierw — jak i w Irlandyi — siłą stłumić rozruchy, następnie wysłał ministra kolonii lorda Milnera do Kairu dla zbadania problemu **i wypracowania projektu ugody między Egiptem a W. Brytanią.** Projekt taki wypracowano i wezwano do Londynu przywódców opozycyi z Zaglulem Paszą, celem pertraktacyi. Długotrwałe układy nie doprowadziły jednak do zawarcia ugody, gdyż Anglia zgadzała się na niepodległość Egiptu jedynie pod warunkiem: 1) **że zatrzyma reprezentacyę Egiptu zagranicą i 2) w kilku ważnych punktach przy Kanale Sueskim pozostaną załogi angielskie.** Wobec zerwania rokowań Zaglul Pasza i towarzysze powrócili do Egiptu. Lord Allenby kazał ich teraz aresztować, by oczekiwane powstanie egipskie pozbawić przywódców.

Anglia spróbuje teraz siłą stłumić ruch egipski, by — kiedy sił nie starczy — znowu powrócić do układów...

Paryż. P. A. T. (Havas). Londyński sprawozdawca „Journal" donosi, że według oświadczeń, złożonych we Foreign Office **władze angielskie są w Egipcie panami sytuacyi. W portach Said i Suez ogłoszono stan oblężenia.**

Kairo. P. A. T. (Reuter). W dzielnicy tubylców Suky el Dżedid, gdzie były wzniesione barykady, **przyszło do poważnych rozruchów.** Patrol jadąca automobilem ciężarowym, rozpoczęła ogień, kładąc trupem cztery osoby, między innemi 2 przywódców, a raniąc 4. Wczoraj miało być w Kairze 14 zabitych i 40 osób ranionych. W Sifta strzelały wojska egipskie do tłumu. Jedna osoba zabita, 2 ranione. Dalsze rozruchy wydarzyły się także w porcie Said, gdzie 2 osoby zabito i 3 raniono. W Sanoah rozpędziła policya pochód demonstracyjny, **prowadzony przez kobiety.** W Aleksandryi, gdzie od początku niepokojów aresztowano 4 osoby, panuje spokój.

Ustąpienie Berthelota.

Warszawa. (Tel. wł.) Na skutek interpelacyi Izby deputowanych w sprawie banku chińskiego, podał się do dymisyi generalny sekretarz min. spraw zagr. Filip Bertelot. Briand zamierza zwinąć całkiem posterunek, zajmowany dotąd przez Berthelota. Ważniejsze sprawy będzie prowadził dyrektor depart. politycznego.

Wiedeń. (A. W.) „Wiener Algemeine Ztg" donosi z Paryża, **że dymisya Berthelota jest pierwszym ciosem wymierzonym przez opozycyę przeciwko Briandowi.** Berthelot był bowiem najwierniejszym współpracownikiem Brianda. Atak nacyonalistycznej opozycyi wymierzony jest także przeciwko Millerandowi.

ALEKSANDER I.

Belgrad. P. A. T. (Belgradzkie Biuro pras.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów zakomunikował prezydent ministrów Pasicz, że król będzie nosił tytuł Aleksandra I.

Belgrad. (A. W.) Po 3-tygodniowych usiłowaniach udało się Pasiczowi skompletować gabinet, w którym on sam obejmie tekę ministra spraw zagranicznych.

PURICKIS OFIARĄ PROJEKTU HYMANSA.

Kłajpeda. P. A. T. Estoński poseł Schmid oświadczył w wywiadzie, że Dr Purickis musiał ustąpić z powodu różnicy poglądów, jakoteż odrzucenia projektu Hymansa. Purickis należał do tej grupy polityków, która nie godziła się na kategoryczne odrzucenie projektu Hymansa, uważając go jako pewien podkład do pertraktacyi z Polską i ustalenia „modus vivendi" między Polską a Litwą. Rząd musiał jednak ustąpić wobec ostrej opozycyi przeciw temu.

BAŁTYCKA KONFERENCYA KOLEJOWA.

Ryga. P. A. T. Jak donosi „Jaunakee Sinat", w styczniu 1922 ma się odbyć w Rydze konferencya kolejowa, na którą zostanie zaproszona Polska, Estonia, Litwa i Czechosłowacya. Dziennik podaje, że przedmiotem obrad odnośnych będzie bezpośrednia konferencya między temi państwami.

Z dnia politycznego.

Rządy socyalistów w warszaw. Kasie chorych.

Jak było do przewidzenia — zwycięstwo socyalistyczno-komunistyczne przy wyborach do warszaw. Kasy chorych zaczyna już wydawać owoce. Blok lewicowy (do którego przystąpili, niestety, enperowcy), zawładnąwszy tą instytucyą, rozpoczął tam eksperymenty bolszewickie i nie chciał uwzględnić ani jednego wniosku, domagającego się prowadzenia Kasy chorych na wzór zachodnio-europejski. Przedstawiciele chrześc. Związków zawodowych, nie mogąc przyjmować odpowiedzialności za taką gospodarkę w Kasie, wystąpili z zarządu i rady Kasy. Również i przedstawiciele pracodawców wystąpili z komisyi, ponieważ socyaliści i komuniści oświadczyli im wyraźnie, że nie dopuszczą ich do żadnej ważniejszej komisyi.

W ten sposób warszawska Kasa chorych znalazła się obecnie całkowicie w rękach komunistów, socyaliści bowiem i enperowcy, stanowiący mniejszość, poszli pod komendę komunistów! Do czego to doprowadzi — nie trudno przewidzieć. Z Kasą chorych zrobią oni to samo, co bolszewicy z Rosyą — doprowadzą do zupełnego upadku! Robotnicy zamiast pożytecznej instytucyi, niosącej im pomoc w chorobie, otrzymają — nową placówkę bolszewickiej „mądrości".

Kiedyż wreszcie robotnik polski zrozumie, że prowodyrzy socyalistyczno-komunistyczni robią eksperymenty na jego własnej skórze?...

Akcya wyborcza w Wileńszczyźnie.

Wilno, w grudniu.

Ruch wyborczy w miarę zbliżania się głosowania coraz bardziej zaczyna się ożywiać. Szanse wyborcze poszczególnych stronnictw jeszcze się nie ustaliły. Ośrodki, które są bardziej dostępne ze względu na komunikacyę, odwiedzane są częściej przez wiecujących, natomiast do odleglejszych wsi agitacya słabo na razie dociera.

Z pow. brasławskiego donoszą, że naogół nastrój wśród ludności jest dobry, mimo usilnej agitacyi księży litewskich. Na zebraniu przedstawicieli gmin, które odbyło się w Brasławiu celem omówienia sprawy ułożenia list kandydatów na posłów, tylko dwóch delegatów oświadczyło się za oryentacyą litewską, a dwóch za federacyą. Żydzi w większości popierać będą listy polskie. O ile wnioskować można w powiecie wystawionych będzie kilka list, ale prawdopodobnie utworzą one związek wyborczy.

W okręgu trockim i olkienickim, położonym blisko pasa neutralnego, wpływ agitacyi wrogiej, prowadzonej przez Litwinów, ujawnia się przedewszystkiem w stanowisku litewskich księży, którzy korzystają z t. zw. kolendy i objeżdżając wsie, prowadzą bardzo zręczną, bo ukrytą agitacyę. Ludność polska z radością wita wszelkie objawy polskości, a zwłaszcza o ile słyszy język polski w kościele. Mimo warunków, które utrudniają swobodne przygotowania wyborów, warunków wytwarzanych przez bliski wpływ Kowna, nawet znaczna część Litwinów do głosowania pójdzie.

W okręgu lidzkim praca agitacyjna wre w całej pełni. Na wiecach występują Zw. L. N., P. S. L. „Odrodzenie", „Wyzwolenie" i Rady Ludowe. Nadto tu i ówdzie przejawia się lokalny patryotyzm próbujący stwarzać miejscowe listy i wysuwać lokalnych kandydatów. Prób tych jednak jest niewiele.

Wroga agitacya płynie tu z dwóch stron: od Litwy i od bolszewików. Ci ostatni szukają oparcia wśród zdemobilizowanych, a nadto tłumaczą włościanom, że Polska przywróci pańszczyznę i będzie gnębiła prawosławie. Natomiast podkreślić należy, że duchowieństwo prawosławne zachowuje się wobec akcyi wyborczej poprawnie i lojalnie. Ta część duchowieństwa katolickiego, która znajduje się pod silniejszym wpływem biskupa Matulewicza, a zwłaszcza wikaryusze narodowości litewskiej przy probostwach polskich, zachowują się zupełnie biernie, a tem samem próbują bierność tę przeszczepić i na swych parafian.

Również w samem Wilnie zbliżające się wybory zainteresowały najszersze koła. Ludność miasta dokładnie zdaje sobie sprawę z ważności chwili. Do obwodowych komisyi wyborczych zgłaszają się codziennie tłumy sprawdzających listę wyborców. Szczególnie silne jest zainteresowanie na krańcach miasta, zamieszkanych przez ludność robotniczą i rzemieślniczą. Wiece polityczne ściągają tysiące osób. Treść uchwał wiecowych poza różnicami partyjnemi zawiera zawsze myśl przewodnią — „Do Polski".

Żydowskie stronnictwa polityczne za wyjątkiem „Bundu", zdecydowały się nie przyjmować udziału w wyborach ze względu na plebiscytowy charakter sejmu. Mimo to jednak w sferach przemysłowych i handlowych żydowskich panuje tendencya wyłamania się z pod nakazu przywódców i przyjęcia udziału w wyborach. Zapatrywania społeczeństwa żydowskiego w Wilnie na kwestyę wyborów są rozbieżne. Inteligencya i zawodowi politycy żydowscy nie chcą się przez wzięcie udziału w wyborach angażować w polityce polonofilskiej ze względu na utrzymanie dobrych stosunków ze sferami rządzącemi Kowieńszczyzny. Natomiast sfery handlowe i przemysłowe w zrozumieniu interesu ekonomicznego wyraźnie zdradzają chęć należenia do Polski.

Ważnym czynnikiem stwierdzającym absolutną bezstronność władz administracyjnych w stosunku do akcyi wyborczej, jest wydanie przez Departament spraw wewn. okólnika do Starostw, określającego zadanie władz administracyjnych w okresie wyborczym. Według słów okólnika zadaniem tych władz administracyjnych w okresie wyborów". Pomocy w tym zakresie należy udzielić wszystkiem ugrupowaniom i organizacyom wyborczym bez różnicy programów, wyznania i narodowości.

Również gen. komisarz wyborczy Zabierzowski wydał odezwę do obwodowych komisyi wyborczych, nakazującą bezwzględną bezstronność.

„Lepiej z Litwą".

„Polska jest dla Wilna trucizną".

Organ żydowski „Nais" (cytujemy z „Głosu Litwy", wychodzącego w Wilnie) pisze o stanowisku żydów w sprawie wileńskiej:

„...Wolelibyśmy, aby Wilno zostało Wilnem, żydowskiem Wilnem. Mamy wszelkie podstawy do przypuszczenia, że żydzi posiadają niemniej praw na Wilno, niżeli strony sporne. I może projekt uczynienia z Wilna miasta wolnego, jest nietylko najmądrzejszym, lecz i najbardziej sprawiedliwym.

Głos nasz atoli nie sięga zielonego stołu dyplomatów w Genewie, a pytanie wystosowane do nas brzmi: do Polski, czy do Litwy? Mamy na to jasną odpowiedź: Lepiej z Litwą!

Albowiem Polska jest dla Wilna trucizną i nietylko ze względu na swą morderczą politykę antyżydowską. Wilno, nasze żydowskie Wilno, jest demokracyą i pracą, Polska szlacheckością i lenistwem. Wilno — to uosobienie tolerancyi i kultury. Polska — Polska panów — inkwizycyi i cynizmu.

Litwa jest młodą i nie posiada tradycyi antyżydowskich. Litwa, ten mały kraj włościański, może stać się jeszcze demokracyą cichej pilności i poszanowania kultury, a Wilno wiele może w tem zdziałać. Litwa, ta lepsza i dalekowidząca, zrozumie, że żydzi przynieśli jej kulturę miejską".

Szczerzej i wyraźniej nie można było wypowiedzieć tego, co żydzi czują wobec Polski. Żydowski dziennik wychodzący, zdaje się, w Kownie, zdefiniował uczucia wszechświatowego żydostwa w formie wprost klasycznej.

Echa.

Logika i niedorzeczność.

Pod powyższym tytułem p. Joachim Bartoszewicz zamieszcza w „Kur. Pozn." następujące trafne zestawienia:

Ponieważ do odbudowania państwa polskiego doprowadziła polityka obozu narodowego, nazwanego prawicą, przeto od początku odrodzenia aż po dzień dzisiejszy rządzi Polską lewica.

Ponieważ państwowość polską trzeba na nowo budować, przeto do kierownictwa budowy dorwali się socyaliści, których istotnym programem jest burzenie.

Ponieważ Polska posiada, niestety, ogromną ilość analfabetów zwykłych, a jeszcze większą ilość analfabetów politycznych, przeto Polska otrzymała najbardziej demokratyczną konstytucyę.

Ponieważ żydzi całego świata pracują nad zniszczeniem Polski, przeto rządząca lewica używa żydów do przeprowadzenia najważniejszych zadań dyplomacyi polskiej.

Sztuka polska w Paryżu.

W obecnym „Salonie Jesiennym" sztuka nasza znalazła gościnne przyjęcie. Aczkolwiek nie wszyscy artyści, których obrazy lub rzeźby wystawiono, należą do plejady znanych mistrzów rodzimych, to jednak ich praca spotkała się z pochlebnemi recenzyami surowych nawet znawców sztuki. A wiedzieć trzeba, że każda wystawa zagranicznych sztuk we Francyi, a zwłaszcza w Paryżu, ma zazwyczaj dużo trudności do przezwyciężenia, gdyż przeciętny syn Galii z pewną rezerwą odnosi się do wszystkiego, co obce, dalekie, nieswojskie. Tylko dzieła naprawdę doskonałe, mogą czasami wywabić z ust Francuza, wielbiącego swego Cezanne'a i Rodina, zachwyt lub znaleźć poklask.

Tym razem wystawa naszych artystów nie dopisała zupełnie. Jedynie rzeźba reprezentowaną była dzielnie przez M. Lipszyca, J. Święcińskiego, M. Sokolnickiego oraz M. Szczyt-Lednicką i Jadwigę Bohdanowiczową i zwróciła na się uwagę tłumnie zwiedzającej publiczności. Poważna w założeniu dekoracyjnem Święcińskiego rzeźba „Mojżesz" nie jest kopią genialnego Michała Anioła — jeno odbiega od szablonów, przez renesans uświęconych, akcentując modernizm w inwencyi samej i w ujęciu oryginalnego motywu. Rzeźba w gipsie Bohdanowiczowej, najlepszej uczenicy słynnego Bourdella, ciekawa w manierze i wykonaniu, wybija się na plan pierwszy, nie mniej interesujące jest studyum w drzewie Szczyt-Lednickiej. Gipsowe dzieła Sokolnickiego i Święcińskiego, mało u nas w kraju znane, noszą cechy samowitego talentu.

Niestety żałować trzeba, że malarstwo polskie w obecnym Salonie pod względem jakościowym i ilościowym jest mniej reprezentowane, jak w roku poprzednim. Same młode siły, zazwyczaj jeszcze nie zupełnie udoskonalone, wyszły na forum publiczne. Wprawdzie kompozycya olejna A. Halickiej i dzieła olejne J. Koziebrodzkiego wybijają się wśród innych — to jednak brak tu gestu wielkiego, mogącego rozbroić wątpliwość publiczności, szukającej artyzmu u polskich malarzy. Pięć akwafort Hechta i krajobrazy J. Peskego, S. Mondszajna i S. Ordyńskiej-Morawskiej, świadczą co prawda o nieprzeciętnych zdolnościach naszych rodaków — ale Paryż, to olbrzymie środowisko świata, gdzie wszystkie niemal narody ubiegają się o względy rozkapryszonych mecenasów i znawców sztuki, przywykł widzieć piękniejsze rzeczy w dziedzinie twórczości.

Paryż, w grudniu 1921 r.

INŻ. DR EUGENIUSZ MELLER.

KRONIKA.

CZEGO JUŻ ŻYDZI NIE ŻĄDAJĄ?!

Otrzymujemy następujące pismo: Utworzono w Łodzi spółkę akcyjną pod firmą: „Polski Dom handlowo-agenturowy" „Poldom". W statucie tej firmy znajduje się ustęp, który brzmi: „Właścicielem akcyi i świadectw tymczasowych może być obywatel państwa polskiego chrześcijanin. Jeśliby akcya stała się własnością kogo innego nie będzie mógł on wykonywać żadnych praw, przysługujących akcyonaryuszowi, poza prawem otrzymania dywidendy i kwoty likwidacyjnej".

Nie podoba się to naszej neutralnej koszernej mniejszości i w „Nowym Dzienniku" apeluje w dłuższym artykule do rządu polskiego!

Jak śmiał rząd polski zatwierdzić taki ustęp statutu, który w ten sposób nie dopuszcza żyda do przedsiębiorstwa, które chce istnieć właśnie bez tych wrogów polskości!

Jak śmie polskie przedsiębiorstwo w Polsce istniejące stosować „propagowane przez osławiony „Rozwój" hasło unarodowienia handlu polskiego!

I jak śmiał polski minister w Polsce coś podobnego zatwierdzić!

Hola panowie z pod znaku gwiazdy bolszewicko-syońskiej! Czy to nie za wiele i nie zaśmiało!? Jeszcze tu jest Polska i to, dzięki Bogu, coraz silniejsza!

A że żyjecie na tej tu ziemi jako szkodnicy, dlatego musi być „Rozwój", by ostrzegał i bronił swoje społeczeństwo przed waszą inwazyą. Dlatego muszą się odbywać konferencye żydoznawcze, aby wasze machinacye we właściwem świetle społeczeństwu pokazywać.

To was boli? Ha! trudno! My was tak mądrych, sprytnych, przedsiębiorczych, solidarnych, tylko naśladować pragniemy! Macie być dla nas wzorem! I to was przeraża?

Rozwojowiec.

ZE ZJAZDU MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W WILNIE.

Koresp. „Kur. Warsz." podaje jeszcze następujące szczegóły: Na zjeździe ujawniły się dwa zasadnicze poglądy: narodowy i lewicowy. Obóz narodowy był silniejszy, aniżeli lewica, toteż wszelkie jej zakusy, aby przeprowadzić swe zamiary, spełzły na niczem. Obóz narodowy odniósł pełny tryumf. Między innymi uchwalono wniosek o relegacyi studentów, obciążonych działalnością komunistyczną. Po przyjęciu tego wniosku, młodzież socyalistyczna opuściła salę, śpiewając „Czerwony Sztandar". Manifestacya opuszczenia zjazdu przez grupę socyalistyczną poważnego wrażenia nie zrobiła i obrady dobiegły spokojnie do końca.

GŁOSOWAĆ DO SEJMU WILEŃSKIEGO MOŻNA TYLKO OSOBIŚCIE.

Wobec napływających do komisaryatu generalnego w Wilnie zgłoszeń pisemnych, komisaryat podaje do wiadomości osób, posiadających czynne prawo wyborcze, a zamieszkałych poza terytoryum wyborczem, że na mocy art. V ordynacyi wyborczej, głosowanie może się odbywać tylko osobiście. Wszelkie więc nadsyłanie głosów pocztą lub innym sposobem, a także przelewanie prawa głosowania na inne osoby jest niedopuszczalne. Wszyscy wpisani na listę wyborczą powinni wobec tego dnia 8 stycznia 1922 r. stawić się osobiście w odnośnym komisaryacie wyborczym.

Kraków, 28 grudnia.

POD ZNAKIEM POKOJU minęły ubiegłe Święta. Pierwsze po zawarciu pokoju ryskiego przeszły — przynajmniej w Krakowie — spokojnie i cicho. W każdym razie policya nie wydała biuletynów o groźniejszych starciach „przeciwników politycznych", lub wyprawach bandyckich. Na uspokojenie temperamentów wpłynęła nietylko piękna pogoda, ale i zbyt wysoka cena materyałów alkoholiczno-wybuchowych, które w tych demokratycznych czasach stały się dostępnymi tylko dla jedynej dziś arystokracyi i plutokracyi, t. j. paskarzy, ale ci — jak wiadomo — nie potrzebują świąt, bo zawsze mają czas na zabawę. Wigilię większość mieszkańców spędziła przy skromnej wieczerzy, bo zabrakło tradycyjnych rybek, których część (z rozbitych rezerwoarów na Wiśle) popłynęła podobno do Gdańska, a część — nie mogąc pogodzić się z maksymalnemi cenami, uciekła aż na Kazimierz i tam wypłynęła spokojnie pod ochroną 1500 Mk. za kilogram. Kto nie zdobył jednak ryb, ten z pewnością zyskał na humorze. Nie odarto go przynajmniej ze skóry. Była to z pewnością najmilsza gwiazdka dla obciążonych rodzinami ojców i mężów...

ZE ŚWIĄT. Wieczór Wigilijny przepędzili mieszkańcy Krakowa, jak zwykle, uroczyście. udając się po skończeniu wieczerzy do świątyń na Mszę św. pasterską. O północy kościoły zapełniły się po brzegi wiernymi, a do kościoła Maryackiego napłynęły tak liczne rzesze, że dla braku miejsca wewnątrz, dużo osób stało przed bramami świątyni. Przez obydwa dni Świąt mieszkańcy Krakowa brali tłumny udział w nabożeństwach kościelnych, wsłuchując się w staropolskie melodye kolęd, tak drogich dla każdego Polaka. W większej części kościołów urządzono stajenki betleemskie, oglądane ze skupieniem przez uczestników nabożeństw. Dzięki sprzyjającej pogodzie, panował żywy ruch na ulicach miasta. Również wielką frekwencyą cieszyły się teatry, a liczne rzesze dziatwy podążały do teatru im. Słowackiego, by oglądać dorocznie wystawiane „Betleem Polskie" L. Rydla.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się w piątek 30 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym sprawy, które nie weszły pod obrady ostatniego posiedzenia.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Wczoraj odbyło się w województwie posiedzenie komitetu dla celów zorganizowania pomocy młodzieży akademickiej w Krakowie, która znajduje się obecnie w prawdziwej nędzy tak pod względem mieszkania, jak odzieży, czy też żywności i środków naukowych. Komitet uznał akcyę, zmierzającą do załagodzenia tej nędzy, za jedną z najważniejszych akcyi państwowych i postanowił wciągnąć do akcyi wszystkie warstwy społeczne. Zapadła uchwała wydania odezwy do społeczeństwa, oraz wybrania sekcyi, działających w imieniu komitetu, a to sekcyi propagandy, sekcyi skarbowej, mieszkaniowej, odzieżowej i żywnościowej.

POMOC DLA REEMIGRANTÓW. Staraniem Komitetu ratunkowego stowarzyszeń kobiecych odbędzie się w sprawie pomocy dla reemigrantów wiec we środę 28 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Sokoła. Po zagajeniu przez p. Pugetową, przemówią pp.: Karol Hubert Rostworowski i Habichtówna.

Wszyscy musimy pospieszyć z pomocą naszym rodakom, ginącym z nędzy i głodu. Niechaj nikogo nie braknie!

ROZRZUCANIE ODEZW KOMUNISTYCZNYCH. Wczoraj w południe niedorostki rozrzucały na Kazimierzu i przy głównym dworcu kolejowym odezwy komunistyczne, podpisane przez „Polską Partyę komunistyczną". Odezwy konfiskowała policya.

CEREMONIA CHRZTU „BADACZY PISMA ŚW." Jak się dowiadujemy, „Badacze Pisma św.", prócz dociekań tajemnic biblijnych, odbywają wspólne praktyki religijne, wprowadzając „braci" i „siostry" w pełnię praw Stowarzyszenia, przez udzielanie im chrztu według zwyczaju pierwszych chrześcijan. Chrzest ten polega na zanurzaniu się całkowitem w wodzie. Pierwszego chrztu dokonali „bracia" krakowscy jeszcze w miesiącu lipcu b. r., wprowadziwszy swych zwolenników w nurty Wisły. W tym obrządku brali udział zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Onegdaj doniesiono do policyi, że krakowscy „Badacze", ze względu na zimową porę roku, odstąpili od zwyczaju zanurzania się w Wiśle i zamierzają dokonać drugiej z rzędu ceremonii chrztu w wielkim basenie łaźni parowej hotelu Krakowskiego. Policya, przybywszy na miejsce, zastała w basenie kilkanaście osób dorosłych płci obojga, którym udzielał chrztu, w asystencyi brata Kusiny, specyalnie na tę uroczystość przybyły z Warszawy, niejaki Kasprzykowski, zajmujący uprzywilejowane stanowisko w Stowarzyszeniu „Badaczy Pisma św.". Wobec wkroczenia policyi, chrzest nie dobiegł do końca, a wierni opuścili basen.

WYBUCH GRANATU. Wczoraj na placu ćwiczeń w bastyonie 7 kanonier Jan Urban uległ ciężkiemu poranieniu wskutek wybuchu granatu, koło którego nieuważnie manipulował. Odłamki granatu oderwały Urbanowi kilka palców u prawej ręki, ponadto doznał szeregu obrażeń na ramieniu. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku opatrzyło Pogotowie ratunkowe i przewiozło ją do szpitala załogi.

ZABÓJSTWO NA LOTNISKU W RAKOWICACH. Onegdaj w koszarach 2-go pułku lotników w Rakowicach przyszło do ostrej wymiany słów na tle służbowem między urzędnikiem warsztatowym, Ludwikiem Weindtem, a sierżantem Adolfem Wandarą, podczas której ten ostatni uderzył Weindta stołkiem. Weindt w uniesieniu dobył rewolweru i strzelił do Wandary, kładąc go trupem na miejscu, poczem oddał się w ręce oficera inspekcyjnego.

SAMOBÓJSTWO W HOTELU. W drugi dzień Świąt w hotelu Europejskim przy ul. Lubicz, odebrała sobie życie Helena z Droździkiowiczów Koneczna, licząca 31 lat, wdowa po staroście. Denatka odebrała sobie życie celnym strzałem z brauninga w serce. Na miejsce przybyła komisya policyjna i znalazła na stoliku siedm listów, pozostawionych przez denatkę. Jeden z nich adresowany był: „Do ś. p. mego męża". Za powód samobójstwa podała denatka w liście ogólny rozstrój nerwowy, w jaki popadła po utracie męża.

NIEZWYKLE ŚMIAŁEGO WŁAMANIA dokonali bandyci do domu pp. Świderskich przy ul. Wolskiej 40. Złoczyńcy wtargnęli do mieszkania przez zamknięte drzwi i splądrowali szafy i kufry, kradnąc bieliznę, garderobę, pieniądze i biżuteryę. Włamywacze spakowali rzeczy do dużego kosza, a nie mogąc go wynieść przez drzwi, wyrzucili oknem i szybko z nim się oddalili. Wartość skradzionych rzeczy przedstawia 1,200.000 Mk.

KIESZONKOWCY. Na dworcu kolejowym skradziono podczas wysiadania z pociągu p. Karolowi Mrugale portfel ze znaczniejszą kwotą. Również ofiarą operacyi kieszonkowców padła p. Marya Szumiec; złodzieje skradli jej torebkę z kilku tysiącami marek.

Z Polski i ze świata.

NACZELNIK PAŃSTWA W POZNANIU. P. A. T. donosi z Poznania pod datą 27 b. m.: Dziś o godz. 9 rano przybył tu Naczelnik państwa na uroczystość trzeciej rocznicy powstania. Po nabożeństwie odbyła się rewia pod zamkiem, oraz dekorowanie uczestników powstania krzyżem walecznych i „Virtuti Militari". Miasto jest bogato dekorowane, sklepy od godz. 10 pozamykane, w mieście nastrój podniosły.

O TESTAMENT Ś. P. ZAPOLSKIEJ. Ze Lwowa donoszą: Ś. p. Zapolska wspominała niejednokrotnie wobec osób zaufanych, że część swoich ruchomości i majątku zapisze na cele publiczne, przedewszystkiem zaś urządzenie salonu, w którym pewne meble mają wartość historyczną, miała zamiar ofiarować Muzeum miejskiemu we Lwowie. Tymczasem pewien medyk z piątego roku, który w ostatnich czasach leczył ś. p. Zapolską, przedłożył podpisany przez nią w ostatnich chwilach testament, na mocy którego spadkobiercami mianowani byli on i jego mała córeczka. Sprawa stała się podejrzaną, tembardziej, że ujawniły się różne nieformalności i nieścisłości w obliczeniu kosztów leczenia zmarłej. Wobec tego — jak donosi „Rzeczpospolita" — policya aresztowała owego medyka. Podczas przesłuchiwania oświadczył aresztowany, że tajemnice niektórych spraw może wyjaśnić tylko przy zamkniętych drzwiach. Sprawa budzi we Lwowie łatwo zrozumiałą sensacyę.

ODZNACZENIE B. PREZYDENTA WARSZAWY. Jak podaje „Gazeta Warszawska", były prezydent stoł. m. Warszawy, Piotr Drzewiecki, odznaczony został krzyżem oficerskim Legii honorowej.

ZGON ARTYSTY-RZEŹBIARZA. Z Warszawy nadeszła wiadomość, że w pierwszy dzień Świąt zmarł tam znany i ceniony artysta-rzeźbiarz, Czesław Makowski, który wykonał kilkadziesiąt medalionów najznakomitszych Polaków.

ZAMORDOWANIE KUPCA W SKLEPIE. W jednym z domów przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie zamordowano przed dwoma dniami w sklepie z wyrobami tabacznymi właściciela tego sklepu, 62-letn. Arona Bukiego. Po przerwie obiadowej otworzył on sklep o godz. 3-ciej, a w godzinę później zawiadomiły stróża jakieś dwie panie, że sklep otwarty, a nikogo w nim niema. Gdy stróż wszedł do sklepu, znalazł na podłodze za ladą Bukiego z poderżniętem gardłem. Rodzina zamordowanego przypuszcza, że łup zbrodniarzy wynosi conajmniej kilkadziesiąt tysięcy marek.

KULT PAMIĘCI MICKIEWICZA. Rada miejska w Kownie postanowiła ogrodzić żelazną baryerą i upiększyć dolinę Mickiewicza za górą Witolda, gdzie znajduje się kamień pamiątkowy z wyrytymi inicyałami poety.

POŻAR DWORCA W BUKARESZCIE. Wskutek pożaru została zniszczona połowa dworca kolejowego wraz z urzędem pocztowym i magazynami, w których znajdowały się bagaże podróżnych. Wyrządzona szkoda wynosi przeszło 10 milionów lei.

KSIĄŻĘ ZWYCIĘSTWA. Król włoski nadał byłomu generalissimusowi Diazowi, zwycięzcy z pod Vittorio Veneto, tytuł księcia Zwycięstwa „Duca della Vittoria". Diaz objął po klęsce włoskiej pod Caporetto dowództwo naczelne nad armiami włoskiemi, jako następca generała Cadorny. W przeddzień rozkładu Austryi zdołała wówczas armia włoska, wspomagana przez kilka wyborowych dywizyi francuskich i kilka pułków angielskich, pobić Austryaków i wymusić zawieszenie broni 3 listopada 1918 r. Oprócz Diaza, tytuł szlachecki — wicehrabiego i lorda Anglii — orzymał jeszcze feldmarszałek angielski Haig. We Francyi niema tytułów książęcych, dlatego też największy wódz współczesny, Foch, zadawala się tytułem, który z pewnością starczy za księstwo: tytułem marszałka Francyi.

ZYTA NIE POJEDZIE DO SZWAJCARYI. Z Funchal donoszą, że gubernator wyspy Madery otrzymał rozkaz od Rady ambasadorów, aby przeszkodził wyjazdowi eks-cesarzowej Zyty do Szwajcaryi.

PAMIĘTNIKI WILSONA. „N. York Herald" zapowiada ogłoszenie swych pamiętników przez eksprezydenta Wilsona. Zapowiedź ta wywołała sensacyę w politycznych kołach Ameryki. Pewna grupa członków parlamentu amerykańskiego zamierza wnieść na kongresie projekt ustawy, wedle którego ma być zakazane ogłaszanie dokumentów i informacyi rządowych przez byłych urzędników amerykańskich. „N. York Herald" zaznacza, że Wilson wzbraniał się swego czasu treść swych pamiętników podać do wiadomości senatu.

BANDYTYZM W MEKSYKU. W okolicach Sansanna w Meksyku napadli bandyci na wycieczkę, składającą się z 23 dzieci i księdza. Wszyscy zostali zamordowani, tylko jedno z dzieci ocalało i przyniosło do miasta wiadomość o strasznem morderstwie.

Zawiadomienia i komunikaty.

DEPUTATY ROBOTNICZE na legitymacye za miesiąc lipiec b. m. wydawać będzie sklep Br. Mikołajtysów do końca grudnia.

W TOW. LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) na posiedzeniu w dniu 28 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędą się wybory nowego zarządu.

WIELKA REDUTA SYLWESTROWA, pod kierunkiem baletmistrza Józefa Ciesielskiego, odbędzie się w sobotę 31 b. m. w salach „Starego Teatru" o godz. 12 w nocy. — W ten sam dzień popisywać się będzie znakomity humorysta, Pikuś, o godz. 7.30 i 9.30 wieczorem.

AGENCYA POCZTOWA OSIELEC. Z dniem 1 stycznia 1922 r. otwiera Dyrekcya poczt agencyę pocztową III stopnia, o pełnym zakresie działania „Osielec" w powiecie Myślenice i przydziela ją do urzędu pocztowego Maków, jako urzędu nadzorczego.

HURTOWNA SPRZEDAŻ NAFTY. Wobec podwyższenia podatku konsumcyjnego od nafty według rozporządzenia Rady ministrów dz. ust. p. L. 100, od dnia 15 grudnia 1921 r. wynosi cena nafty dla hurtowni 134 Mk. za kg. loco stacya odbiorcza.

Rozsprzedaż nafty z hurtowni odbywa się już według zasad wolnego handlu. „Krajonafta".

NA ODBUDOWĘ KOPUŁY KOŚCIOŁA ŚW. PIOTRA złożono na ręce ks. Jana Budy do dnia 27 b. m. 57.000 Mk.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1561-szą 2-ga baterya 5 dyonu art. konnej na Gwiazdkę 19 grudnia 1921 r. kapitanowi Wacławowi Brzozowskiemu — żołnierze; 1562-gą imienia sędziego Jana Kozakowskiego; 1563-cią Związek zawodowy pracowników poczty, telegrafu i telefonów Rzpltej Polskiej; 1564 i 1565-tą miasto Lwów; 1566-tą młodzież gimnazyalna w Poznaniu; 1567-mą młodzież harcerska krakowskiego Oddziału Z. H. P.; 1568-mą rodzina Kannenbergów; 1569-tą uczniowie szkoły realnej imienia T. Kościuszki w Wieluniu; 1570-tą nauczyciele szkoły realnej im. Tadeusza Kościuszki w Wieluniu; 1571-szą Róża Bailly, France; 1572-gą Les Amis de la Pologne, France; 1573-cią Bronisław i Marya Szafrańscy ze Lwowa; 1574-tą, 1575 i 1576-tą współpracownicy

... Mk. na Koło ... „Polska Zbrojna" od oficerów W.dz. wojskowego tab. dep. II M. S. W. w Warszawie — wpłacające po 50.000 Mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj wraca na afisz „Brzydki Ferrante" ze świetnym wykonawcą roli tytułowej, p. Karolem Adwentowiczem, oraz niezrównaną Armidą, p. Konst. Bogdańską. — W przygotowaniu doskonała komedya Tadeusza Jaroszyńskiego: „Sąsiadka", która wchodzi na afisz w sobotę 31 b. m.

OPERA I OPERETKA. „Baron Kimmel", tryskający iskrą wesołości i dowcipów, w świetnem wykonaniu artystów z pp.: Ordonówną, Poleńskim i Wieleżyńskim, wypełni dzisiejszy wieczór operetkowy.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś, we środę, operetka Falla „Słowik hiszpański". We czwartek premiera nadzwyczaj wesołej operetki „Urszula" o lekkiej i melodyjnej muzyce Dostala. W głównych rolach wystąpią pp.: Czernekówna, Weissowa, Pilarski, Kaczorowski, Koszutski, Cieślicki, Jankowski i inni. W akcie II balet „Służba ...rzy" będzie wielką atrakcyą.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 28 b. m.: „Brzydki Ferrante".
Czwartek 29 b. m.: „Straszne dzieci".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 28 b. m.: „Baron Kimmel".
Czwartek 29 b. m.: „Baron Kimmel".

Repertuar „Nowości".

Środa 28 b. m.: „Słowik hiszpański".
Czwartek 29 b. m.: (Premiera) „Urszula".

300-lecie śmierci św. Franciszka Salezego.

Dn. 28 grudnia 1622 r. zasnął w Panu św. Franciszek Salezy, biskup genewski. Jubileuszowa rocznica świętego uprzytomni katolickiemu społeczeństwu tę wielką postać Doktora Kościoła. Św. Franciszek Salezy działalnością swą apostolską i niecodziennej wartości pismami ascetycznemi, jak „Filotea" czyli „Droga do życia pobożnego", „Teotym" (Traktat o miłości Bożej), „Listy duchowne" i wiele innych, skierował na właściwe tory pobożność chrześcijańską. Dzieła te zdobyły mu zaszczytny tytuł Doktora Kościoła. Jest też św. Doktor protektorem prasy katolickiej.

Najwspanialszym owocem prac apostolskich św. Franciszka to nawrócenie całego księstwa Chablais w Sabaudyi. Kazaniami swemi nawrócił do prawdziwej wiary 70.000 kalwinistów. Wraz ze św. Joanną Tremiot de Chantal założył zakon żeński Nawiedzenia Maryi, czyli Sióstr Wizytek. Rok jubileuszowy św. Fr. Salezego będzie i przez Zgromadzenie XX. Salezyanów, szczycące się rodową nazwą św. Biskupa Genewy. Ks. Bosko bowiem, założyciel Salezyanów, w zrozumieniu wychowawczych wśród młodzieży zadań, obrał za Patrona św. Franciszka Salezego. Salezyanie polscy obchodzić będą w swych zakładach i kościołach jak najuroczyściej święto patronalne św. Fr. Salezego dn. 29 stycznia 1922 r. Program zawiera nowennę z kazaniami, konferencye dla Pomocników Salezyańskich i uroczystą akademię celem uczczenia trzechsetnej rocznicy Patrona wielkiej, na całym świecie ... rodziny Salezyańskiej. Jubileusz ten skupi niewątpliwie do wydatnej akcyi salezyańskiej szerokie koła pomocników, czyli współpracowników salezyańskich.

Ks. DR ALEKS. OGÓRKIEWICZ
Salezyanin.

Listy gdańskie.

Gdańsk, 26 grudnia.

(Sąd międzynarodowy w Gdańsku. — Konsul sowiecki. — Najnowsze rozstrzygnięcie komisarza. — Sprawa związku celnego z Polską).

Od dłuższego już czasu podaje gdańska prasa co tydzień statystykę osób obcokrajowych, przybywających w ciągu tygodnia do Gdańska, wedle zapisków policyjnego biura meldunkowego. Podczas gdy jeszcze w ubiegłym roku liczba obcokrajowców przybyłych z Niemiec przewyższała znacznie liczbę osób przybyłych do Gdańska z Polski, to w bieżącym roku o wiele więcej osób przybywa co tydzień do wolnego miasta z Polski, niż z Rzeszy. I tak od 11—17 b. m. przybyło tutaj ogółem 1.410 obcokrajowców i to 641 z Polski, 461 z Niemiec, 23 z Rosyi, po 20 z Ameryki i Litwy, a reszta z innych państw.

Przed kilku dniami bawił w Gdańsku poseł bolszewicki z Warszawy, Karachan, odwiedzając między innemi i tutejszą placówkę komunistyczną. Przedstawicielem konsularnym sowieckim ma zostać w wolnem mieście Raube, poseł komunistyczny do tutejszego sejmu.

Aż nadto obfita literatura prawno-polityczna, regulująca wzajemny stosunek Polski do Wolnego Miasta, wzbogacana omal że nie co tydzień nowemi rozstrzygnięciami komisarza Hakinga, notuje wydanie najnowszego rozstrzygnięcia w sprawie bezpośrednich stosunków sądowych między Gdańskiem a Niemcami. Gdańsk zawarł jeszcze przed przyjęciem do skutku polsko-gdańskiej konwencyi układ z Niemcami co do bezpośrednich stosunków sądowych. Rząd polski odmówił ratyfikacyi tego układu, gdyż jedynie Polska ma prawo zawierać wszelkie układy między Gdańskiem a zagranicą. Wychodząc z założenia słuszności tej tezy, podkreślił gen. Haking, że obecnie Wolne Miasto jest bardziej związane z Polską niż z Niemcami i że rząd polski w poruszonej sprawie układzie Gdańskowi takich samych ułatwień, jakie on sam ułoży dla siebie w przedmiocie spraw sądowych z Niemcami.

Tutejsi senatorzy Jewelowski i Volkmann powrócili już do Gdańska z Warszawy, gdzie uzyskali od rządu polskiego różne ustępstwa w sprawach unifikacyi celnej. Na konferencyi prasowej oświadczył Jewelowski, że cła polskie nie są ... tylko prohibicyjnemi. Gdańsk korzysta na równi z Polską z układów gospodarczych, zawartych przez Polskę z obcemi państwami.

Prezes polskiej naczelnej rady ludowej i polskiej gminy w Gdańsku, poseł i prezes Koła polskiego, Dr Panecki, złożył swój urząd w gminie polskiej. Aż do przeprowadzenia nowych wyborów zastępować go będzie wiceprezes gminy polskiej, Czyżowski. W. P.

Dziewiąty kongres sowietów.

Warszawa. (Tel. wł.) W przeddzień Wigilii rozpoczął się w Moskwie 9-ty zjazd sowietów. Prezesem obrany został Kalinin. Przybyło 1.400 delegatów, w tem 1.296 komunistów i 104 bezpartyjnych. Przemówienia reprezentacyjne wygłosili przedstawiciele Gruzyi, Armenii, Ukrainy, następnie przemawiali przedstawiciele partyi komunistycznych Japonii i Niemiec.

Sprawozdanie o sytuacyi przedstawił Lenin, wskazując konieczność ustalenia nowego programu ekonomicznego. Po referacie Lenina przyjęto jednomyślnie rezolucyę udzielającą rządowi za działalność w roku minionym zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej absolutoryum.

Na otwarciu zjazdu byli obecni posłowie i przedstawiciele państw obcych, w tej liczbie poseł Rzeczypospolitej polskiej Dr Stefański. Prezesem zjazdu został wybrany prezes centralnego komitetu wykonawczego Kalinin.

W drugim dniu obrad rozpatrywano kwestyę pomocy głodnym w Rosyi. Kalinin przedstawił zasługi, jakie w tej sprawie położył Nansen.

POCHWAŁA CZEREZWYCZAJEK.

Moskwa. (A. W.) Z mowy Lenina, wygłoszonej przy otwarciu 9-tego zjazdu sowietów, zasługuje na uwagę ustęp poświęcony reformie rosyjskiej komisyi nadzwyczajnej. Lenin podniósł w swej mowie zasługę, jaką czerezwyczajka oddała rządowi sowietów w walce z kontrrewolucyą. Lenin stwierdził, że bez tej instytucyi zwycięstwo proletaryatu byłoby niemożliwem. Lenin wyraził zdanie, że jednakowoż czerezwyczajka powinna być zreformowaną wobec nowych warunków. Przedewszystkiem należy określić jej funkcyę i ograniczyć jej kompetencyę wyłącznie do spraw politycznych.

„Ustępstwa" dla inteligencyi rosyjskiej.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisarz bolszewicki Łunaczarski oświadczył, iż rząd sowiecki chętnie przyjmie udział inteligencyi w odbudowie Rosyi, a prawdopodobnie centralny komitet wykonawczy zezwoli jej nawet na wydawanie pisma, naturalnie nie w celu walki z porządkiem sowieckim. Co do burżuazyi, która wyemigrowała z Rosyi, a jest nieprzyjaźnie usposobiona wobec sowietów, to Łunaczarski uważa, że nie jest ona potrzebna Rosyi, ani zagranicy, jednakże ci, którzy nie zmarnowali swoich kapitałów a okazują zdolności organizacyjne, będą mogli wyzyskać nowy kurs polityki sowieckiej.

POWRÓT DO DAWNEGO SYSTEMU.

Królewiec. P. A. T. Dnia 1 stycznia 1922 r. wchodzi w życie w Rosyi sowieckiej nowy regulamin wojskowy, oparty na służbowym regulaminie przedwojennym. Trocki przywraca w całej pełni dawną władzę dowódców wojsk wszelkich stopni, usuwając w cień rady żołnierskie. Wszelkie próby interwencyi ze strony rad żołnierskich uważane będą w przyszłości za bunt i jako takie ścigane przez sądy wojenne.

Anglia i Francya uznają rząd sowietów.

Londyn. P. A. T. (Havas). Jak donoszą z wiarogodnego źródła, L. George i Briand postanowili w zasadzie wszcząć narady z rządem sowieckim. Cziczerin i Litwinow mają być zaproszeni do Londynu, prawdopodobnie 8 stycznia. Prasa sowiecka komentuje ten projekt jako krok o znaczeniu historycznem i wszechświatowem, od którego rozpocznie się nowa era w stosunkach międzynarodowych.

Układ handlowy między Rosyą a Włochami

Rzym. (A. W.) Agencya „Stefani" donosi, że wczoraj wieczór został podpisany w ministerstwie spraw zagranicznych układ handlowy między Włochami a Rosyą sowiecką.

CAR, OBWOŁANY NA BANKIECIE.

Warszawa. (Telef. wł.). W Belgradzie odbył się bankiet monarchistów rosyjskich, na który przybyli monarchiści, zaproszeni z Berlina. Na bankiecie b. poseł do Dumy, Markow, wzniósł toast na cześć cara rosyjskiego, którym uchwalono proklamować b. wielkiego księcia Cyryla Włodzimierzowicza.

CIĄGLE TA SAMA ZWROTKA...

Paryż. (A. W.) Z Marsylii donoszą, że odbył się tam kongres komunistów francuskich przy udziale 350 delegatów. Odczytano pismo, w którem sowiety ros. potępiają odstępców i wzywają wszystkich komunistów do kontynuowania przygotowań w celu wywołania wszechświatowej rewolucyi komunistycznej.

KORSARZE NA BAŁTYKU?

Kopenhaga. (A. W.) Tutejsze min. spraw zewn. otrzymało z konzulatu duńskiego w Rydze pismo, które zawiera ostrzeżenie przed wysyłaniem okrętów handlowych. Około Kronsztadtu zaginęło bowiem w tajemniczy sposób kilkanaście okrętów rozmaitej narodowości.

POWSTANIE W KARELII.

Helsingfors. P. A. T. Jak donoszą, do powstania karelskiego przyłączają się coraz to nowe gminy. W ostatnich dniach powstańcy odnieśli szereg nowych zwycięstw. Cziczerin wręczył posłowi finlandzkiemu nową notę w sprawie karelskiej, w której są powtórzone żądania i zarzuty zawarte w poprzedniej nocie, a nadto wyszczególnieni są w niej obywatele finlandcy, dopomagający powstańcom.

Powrót mienia polskiego z Rosyi.

Warszawa. (A. W.) Do Warszawy przybył prezes komisyi reewakuacyjnej i specyalnej p. Antoni Olszowski, który udzielił następujących informacyi:

Prace komisyi specyalnej posunęły się nieco naprzód dopiero w grudniu. Do Warszawy powróciła znaczna część urządzenia Zamku Królewskiego i Łazienek. Również reewakuowali bolszewicy 15 sztuk gobelinów z czasów Zygmuntowskich seryi „Potok". Wedle traktatu ryskiego ma być zwróconych Polsce 156 sztuk gobelinów wywiezionych swego czasu przez gen. Büxhoevdena. Obecnie mają bolszewicy odesłać do Polski rzeczy pochodzące przeważnie ze zbiorów Tow. Przyjaciół Nauk, wywiezione z Polski w r. 1832. Przedstawiciele sowietów zobowiązali się również w najbliższych dniach rozpocząć prace około rozebrania pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, znajdującego się obecnie w Homlu. Natomiast władze bolszewickie stawiają trudności formalne w sprawie wydania zbiorów pochodzących z darów Kronowskiego.

Znacznie gorzej posuwają się prace komisyi reewakuacyjnej. Min. Olszewski otrzymał tylko zapewnienie ze strony sowieckiej, że kazuistyczne komentowanie w sprawie reewakuacyi fabryk będzie zaniechane.

Na ogół odniósł p. Olszewski wrażenie, że czynniki polityczne Rosyi sowieckiej przestały lekceważyć Polskę pod względem gospodarczym, zwłaszcza po rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej. W braku węgla i żelaza polskiego trudno byłoby ożywić przemysł zach. Rosyi. Również cały szereg produktów i fabrykatów, jak cukier, a przedewszystkiem zaś wyroby włókiennicze i metalowe są Rosyi niezbędnie potrzebne. Fabrykaty te jest Polska w stanie dostarczyć bolszewikom. Zdaniem Olszewskiego byłoby również dla Polski zawarcie traktatu handlowego z Rosyą sowiecką bardzo korzystne.

NOWI CZŁONKOWIE RADY GIEŁDOWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Min. skarbu dr. Michalski zatwierdził nową liczbę członków Rady giełdowej, do której weszli: pp. L. Bobiński, pos. St. Brun, Stan. Fuchs, b. min. Karpiński, St. Kwinta, Józef Landau, St. Lubomirski, J. Marchwicz, K. Natanson, Adolf Eretz, Miecz. Skowronek, H. Szampioner, Mich. Szereszowski i Zdzisł. Słuszkiewicz.

Targi o łodzie podwodne.

Waszyngton. (A. W.) W dalszym ciągu obrad konferencyi waszyngtońskiej przewodniczący Hughes wystąpił z wnioskiem, aby tonaż łodzi podwodnych Stanów Zj. i Anglii wynosił po 60 tysięcy ton, Francyi i Japonii do 31 tysięcy ton, Włoch zaś 21 tysięcy ton. Propozycyę tą przyjęli tylko delegaci angielscy, natomiast delegaci francuscy i japońscy założyli przeciw niej energiczny protest. W sprawie łodzi podwodnych decyzyi żadnej nie powzięto. Rokowania w sprawie Szantungu toczą się bardzo powoli. Zachodzi obawa, że utkną one na martwym punkcie.

N. Jork. (A. W.) W pewnych kołach konferencyi waszyngtońskiej krążą pogłoski, jakoby Hughes po załatwieniu sprawy zbrojeń morskich miał zamiar powrócić do zasadniczego omówienia sprawy zbrojeń lądowych.

A WIĘC SIĘ ŻENI...

Warszawa. (Telef. wł.). B. niemiecki następca tronu przybył do Doorn, ażeby spędzić z ekscesarzem Wilhelmem święta Bożego Narodzenia. Zabawi on tam przez dwa tygodnie. Pogłoski o małżeństwie ekscesarza potwierdzają się. W związku z tem jeden ze świty ekscesarskiej postanowił porzucić służbę.

SZOPROŃ OSTATECZNIE PRZYSĄDZONY WĘGROM.

Budapeszt. P. A. T. Węgierskie Biuro kor. donosi z Szopronia: Międzykoalicyjna komisya generalska ogłosiła obwieszczenie stwierdzające, że wynik plebiscytu, ogłoszony w dn. 18 grudnia, został zaakceptowany przez Radę ambasadorów. W myśl tegoż wyniku i w myśl układu weneckiego, teren plebiscytowy przejdzie pod panowanie Węgier dnia 1 stycznia 1922 roku.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). Do Wilna przybyli przedstawiciele Ligi narodów z Chardignym na czele.

Poldhu. P. A. T. Radio. Marszałek Wilson ustępuje niebawem ze swego stanowiska szefa sztabu gen. Następcą jego będzie Earl of Covan.

Rzym. P. A. T. (W. B. K.) Według ostatnich wiadomości, wysłała Grecya do Krety znaczne oddziały wojskowe, celem stłumienia ruchu powstańczego.

Wiadomości gospodarcze.

Poświęcenie fabryki opłatków.

W dniu 13 grudnia 1921 roku obchodziła niezwykłą uroczystość fabryka opłatków w Wadowicach, jedyna tego rodzaju instytucya na ziemiach polskich.

O godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, które odprawił Przew. ks. Prałat Andrzej Zając, proboszcz i dziekan miejscowy, na które przybyli właściciele wraz z całym zastępem pracownic i pracowników fabrycznych. Po odprawionem nabożeństwie, odbyła się rzewna przysięga, którą złożył p. Wojciech Mirocha wobec Boga, przysięgając, że jako techniczny kierownik fabryki, przepisów, zastrzeżonych kanonami kościelnymi co do czystości wypiekania opłatków liturg., ściśle i sumiennie przestrzegać będzie.

Następnie o godz. 11 przed południem czcigodny ks. Prałat A. Zając, jako delegat konsystorza krakowskiego, w otoczeniu duchowieństwa, przedstawicieli władz świeckich i personalu fabrycznego, dokonał uroczystego aktu poświęcenia pięknie przystrojonego zielenią i kwiatami gmachu fabrycznego, oraz całego szeregu aparatów i maszyn, urządzonych wedle postępu i wymogów techniki nowoczesnej.

Po poświęceniu, w pięknych i pełnych namaszczenia słowach streścił czcigodny ks. Prałat historyę rozwoju fabryki, którą od samego zarania jej żywota się opiekuje, życząc jej szybkiego rozwoju i błogosławieństwa Bożego.

P. Jan Niewidowski, współwłaściciel i założyciel tego dzieła zbożnego, w dosadnych i treściwych słowach odpowiedział na przemówienie ks. Prałata, zaznaczył, że fabryka ta, podobnie, jak to ziarnko gorszczyczne, rzucone w ziemię, rozrasta się dziś w potężne drzewo, które już poczyna wydawać owoce, dziękował w swem przemówieniu tak czcigodnemu ks. Prałatowi, jak i przybyłym gościom za dotychczasowe względy, apelując przytem do miarodajnych czynników o opiekę nad przemysłem polskim.

Po skończonych ceremoniach liturgicznych, właściciele podejmowali w swych mieszkaniach z serdeczną staropolską gościnnością zacnych dostojników duchownych i świeckich, przyczem wygłoszono cały szereg mów i toastów na pomyślność rozwoju przemysłu polskiego, oraz zgody i miłości braterskiej, której nam dzisiaj tak bardzo potrzeba.

Szczególniejszą uwagę zwróciły przemówienia pp.: Józefa Jaremkiewicza, współwłaściciela i wielce zasłużonego działacza na polu rozwoju fabryki, starosty Jorkasza, ks. proboszcza Kotarby z Izdebnika i innych.

Obserwując zdala tę piękną harmonię zbratania się, mamy nadzieję, że miarodajne czynniki przyjdą z pomocą przemysłowi polskiemu, w którego rozwoju leży odrodzenie Ojczyzny naszej i szczęścia ludów.

Uczestnik uroczystości.

NA TARG od 17 do 23 b. m. spędzono: bydła rogatego 975 sztuk, cieląt 892, owiec i kóz 10, nierogacizny 913, razem 2790 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 11.300—21.700 Mk., woły od 12.600—22.500 Mk., krowy od 7.800—18.400 Mk., jałownik od 9.900—22.100 Mk., cielęta od 16.000—21.500 Mk., nierogaciznę od 24.000—46.500 Mk., bitej wagi: nierogaciznę od 36.000—61.000 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2666 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 124 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 176 sztuk bydła i 261 cieląt, zaś 12 baranów i 504 nierogacizny mniej, czyli 79 sztuk mniej.

KURS WALUT OBCYCH, płacony w dniu 27 b. m. przez tutejszy Oddział P. K. K. P., wynosił: dolary amer. 2650 Mk., franki franc. 225 Mk., liry 128 Mk., korony czes. 36 Mk., leje 22 Mk., marki niem. 16 Mk., niem. austr. korony 48 fenigów.

Przekazy w wolnym obrocie szacowano: na Berlin 17 Mk., na Pragę 39 Mk., na Wiedeń 55—56 fenigów.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. Szwajcarski Zakład kredytowy, godz. 11.45. Berlin 2.90, Holandya 187.75, N. Jork 513, Londyn 21.48, Paryż 40.90, Medyolan 22.70, Bruksela 39.10, Kopenhaga 102.50, Sztokholm 127.50, Chrystyania 80.50, Madryt 76.50, Buenos Aires 170, Praga 7.10, Budapeszt 0.82, Zagrzeb 2, Warszawa 0.18, Wiedeń 0.19. austr. stempl. 0.11.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) tranz. 3000, 3050, 3025, Franki francuskie (gotówka) tranz. 238, 238.50, sprzedaż 238.50, kupno 237, Funty szterlingi (gotówka) tranz. 12.525, 12600. sprzed. 12600, kupno 12500, Belgia (czeki) tranz. 225, 227, Nowy Jork (czeki) tranz. 3025, 3020, sprzedaż 3020, kupno 2975. Marki niemieckie (czeki) tranz. 16.45, sprzedaż 16.25, kupno 16, (gotówka) tranz. 16.75, Gdańsk (czeki) tranz. 16.47, Korony austr. (czeki) tranz. 53—51, sprzedaż 51, kupno 50.50.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Czcigodnym Przyjaciołom, Kolegom, Znajomym z Żabna, Tarnowa, Dąbrowy, oraz Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę ś. p. Ignacemu Lechowi, naczelnikowi kasy skarbowej w Żabnie i okazali mi głębokie współczucie w tak ciężkiej i bolesnej dla mnie chwili, składam serdeczne podziękowanie.

Żona.

Z najnowszych wydawnictw poznańskich.

(X. dr. Antoni Szlagowski, Mowy akademickie (1915—1921). str. 155. — X. dr. Aleksy Klawek, Noc Betlejemska, Historya czy legenda? str. 63. — X. Bronisław Gladysz, Życiorysy wybitnych Świętych. — Przekłady z autorów angielskich jak Goldsmith, Wels, Benson, Berklay).
Wydawnictwa księgarni dr. Wojciecha Poznań, Warszawa 1921).

II.

Do literatury pięknej należą, jako że wogóle kaznodziejstwo do niej należy, bezwątpienia i „Mowy akademickie" X. Szlagowskiego. Znany to autor kazań, mów i konferencyj, urzędowy kaznodzieja uroczystościowy w Stolicy i profesor uniwersytetu i stąd te mowy, wszystkie wygłoszone były przy uniwersyteckich uroczystościach. Mury Almae Matris — to jednak niezbyt szeroki świat, więc trudno się było ustrzedz od powtarzania. Jednak uchroniłoby od tego większe pogłębienie filozoficzne i teologiczne. Do najpiękniejszych mów zaliczają się owe przy trumnach studentów bohaterów z pod Lwowa. drga w nich nuta rzewnego, serdecznego uczucia. Naogół brak mowom nowoczesnego tchnienia.

Obok seniora w naszej literaturze teologicznej staje młody kapłan, a niezadługo rzec będzie można uczony, X. dr. Aleksy Klawek. autor „Nocy Betlejemskiej". Jest to rzecz ściśle egzegetyczna i jeśli tu o niej wspominamy, to tylko ze względu na Noc wigilijną, a i na to, że z młodszych kapłanów (tj. w pierwszem dziesięcioleciu) jest to niemal jedyny we Wielkopolsce piszący książkę, co stanowi chyba dość przykre signum temporis. Daje tu autor wszystkim, którzyby idąc za Renanem chcieli przenieść miejsce narodzenia Zbawcy do Nazaretu należytą odprawę. Przyznać trzeba, że jakkolwiek autor pewnie dla nauki europejskiej żadnego nowego nie przynosi rozwiązania, daje świadectwo o znacznem oczytaniu i opanowaniu metody naukowej; niepotrzebny jednak ten kinematograficzie reklamowy podtytuł i ten balast naukowy w przypiskach i ta mozaika rozmaitych języków, jeśli to ma być jako 2-gi zeszyt włączony w dział „Sprawy religijne", przeznaczony dla szerszych kół inteligencyi. (1-y ukaże się wkrótce: „Co to jest Pismo św." X. dr. Jana Archutowskiego z Krakowa). Jeśli się zważy. że autor wydał codopiero w Monasterze poważną rozprawę „Das Gebet Jesus" i że obecna jest częścią całej książki, to już dziś powiedzieć można, iż zapowiada się w nim prawdziwy uczony. jakich tak bardzo w teologii u nas brak.

Drugim z młodszych autorów, to X. Gladysz, który skromniejszy nakreślił sobie cel: opracowanie podręcznika dla szkół z żywotami wybitnych Świętych. Pilnie zebrał tu wiele szczegółów, lecz za sucho je zestawił, za mało owiał tem ciepłem. tym płomieniem, jaki bucha przecież z dusz gorejących mistyczną miłością. Ponieważ pisał dla młodzieży, zwłaszcza dorastającej, winien był się kierować więcej krytycyzmem, nie opierać się na literaturze apokryficznej, a więcej uwzględnić zasługi Świętych. położone około kultury. Przecież taki Bernard to olbrzym średniowieczny, sięgający wpływami kulturalnemi od Moskwy, po Manzanares. taki św. Franciszek zapładnia sztukę średniowieczna, taki Jacek Odrowąż. to uczony, autor „Kodeksu kumańskiego", co stwierdza Jan Grzegorzewski (Polska w kult. powsz., Kraków 1916. cz. I) itd. Takie walory szczególnie młodych pociągają. Zresztą pożyteczna to książka może i winna dużo dobrego zdziałać.

Pokrótce tylko jeszcze o przekładach z autorów angielskich. W dziale „Dileota" wydała Hajota Goldsmitha „Pleban z Wakefieldu"; trzeba przyznać, że chociaż i ta książka jeszcze historyka literatury zadowolić nie może, to jednak opatrzona i przedmową i porządna szatą najstaranniej ze wszystkich wydana.

Pomysłowe piękne obrazki M. Janoszanki zdobią arcyciekawą powieść głośnego H. G. Wellsa „Pierwsi ludzie na księżycu", w przekładzie Stanisława Mazanowskiego. Tak przybywa nam coraz więcej dzieł tego autora, który napisał fantastycznych powieści 12, a obyczajowych 16, nie licząc nowel. Przedostatnią powieść Wellsa „Janka i Piotr", przełożyła Barbara Beaupre, a „i że robota jest dziwnie niedbała i nieporządna" niemiłosiernie nazwał ją Leon Piwiński „ordynarnym falsyfikatem" w „Przeglądzie warszawskim" (Nr. 1, str. 108). I mybyśmy mieli pretensye do tłumacza „The firstmen on the moon". Nie mieliśmy wprawdzie sposobności zajrzenia do tej powieści Wellsowej. ale znamy jego język z innej fantastycznej „The World set free" („Review of. Reviews", 1914. I. 186), język giętki, wprawdzie nieco chłodny, ale w sobie zwarty, lekki, umiejący być i majestatycznym. Niestety. tłumacz nie stanął na tej wyżynie kulturalnej. bo nie opanował dotąd dostatecznie ojczystego języka (str. 3. 9, 11. 13 16. 25, 26). — Powieść jest niezwyczajnie zajmująca dzięki tej twórczej pomysłowości nowoczesnego, w broń nauki zbrojnego powieściopisarza.

Dobrze, że „św. Wojciech" więcej się zajął drugim pisarzem fantastycznym Albionu — Bensonem. Robert Hugh Benson zbyt mało był u nas znany — najlepszy artykuł, a jednak drobny o tym wielkim konwertycie napisał X. Jan Szmigielski w „Ateneum Kapłańskiem" (1914. I. 60, Włocławek). Dziś dzięki „św. Wojciechowi" mamy już jego powieści jak „Brzask wszechrzeczy" (The Dawn of all) w przekładzie Zofii Ślaskiej. „Pan świata" (The Lord of the world). „Światła niewidzialne" (The Light invisible). Świetnie uzupełnia te rzeczy „Chrystus w życiu Kościoła" (Christ in the Church), apologetyczna książka w dobrym przekładzie J. Masłowskiej.

Nadzwyczajne powodzenie mają książki Florencyi Barklay „Głos z oddali" w przekł. Heleny Brzezińskiej i „Jane" w przekł. Z. Chrzanowskiej, ostatnia już w trzeciem wydaniu.

Oto bogaty plon zawierający w sobie rzeczy swojskie i obce, ze swojskich mniej twórcze, raczej naukowe. ale wszystko razem świadczy o tem, że nie tylko dziś warto o tem pisać. ale że i po latach kompetentniejsi ode mnie o tem pisać będą, skąd wniosek. że i nasze społeczeństwo dziś już obdziela Polskę rzetelnym chlebem umysłowym, przestając być bocckiem.

X. N. CIESZYŃSKI.

Nauka, literatura i sztuka.

„TYDZIEŃ POLSKI" Warszawa 1921. R. II. Nr. 50. Ostatni numer powyższego pisma poświęconego zagadnieniom życia politycznego, społecznego i literackiego zawiera między innemi artykuły: Kozłowskiego L.: O pokoleniu przyszłą wiosnę niosącem (z powodu ukazania się nowego pisma dla młodzieży p. t.: „Słowo niezależne"), Kosmowskiej I. W.: Związki młodzieży; Moszczeńskiej I.: Pedagogia polska na wolności; Zielińskiego J.: Ku uzdrowieniu Polski, Kramsztyka St.: Nowi bogacze; Pączewskiego L.: Lasy na ziemiach kresowych; i Zielińskiego T. dr.: Charakterystyka Antygony Sofoklesa.

ILUSTROWANY PRZEWODNIK PO WARSZAWIE. Nakładem Polskiego Tow. Krajoznawczego w Warszawie wyszedł wcale obszerny i bardzo szczegółowy „Przewodnik po Warszawie", opracowany przez dr. Mieczysława Orłowicza, prezesa Oddziału Warszawskiego P. T. K. Jest to książka o 216 stronach druku petitem, formatu dogodnego dla noszenia jej w kieszeni przy zwiedzaniu miasta, wydana na dobrym papierze i bogato ilustrowana fotografiami wziętemi ze zbiorów Tow. Krajoznawczego, a wykonanemi przez szereg dobrych fotografów amatorów, jak powszechnie znany prof. Jan Bułhak z Wilna i inni. W części ogólnej daje dr. Orłowicz szereg adresów instytucyi publicznych i prywatnych, potrzebnych przy zwiedzaniu Warszawy, następnie zarys dziejów miasta, i zwięzłe wiadomości statystyczne. Część szczegółowa daje opis miasta w kilkunastu ustępach ugrupowanych według dzielnic. Osobny ustęp o 30 stronach druku poświęcony jest okolicom Warszawy. Dla ułatwienia oryentacyi dodany jest nietylko kolorowy plan Warszawy, ale także kolorowa mapa okolic Warszawy.

Nowe książki.

GEBERT B. I GEBERTOWA G. Wypisy historyczne do nauki dziejów starożytnych". Lwów—Warszawa 1921. „Książnica polska" T. N. S. W. 8-o str. 295. — Od wierzeń człowieka pierwotnego poprzez kulturę starożytnego Wschodu, Grecyi i Rzymu opowiada nam książka dzieje starożytne do upadku państwa zach.-rzymskiego, w 103 rozdziałach, podając odnowiednio wyjątki z dzieł historyków starożytnych i nowszych o starożytności. Liczne wyjątki z poematów, poetów starożytności i prozaików odźwierciedlają nam stan byczajowy, umysłowy, religijny i kulturalny tej epoki ludzkości.

SIERZPUTOWSKI T. „Arytmetyka" Cz. IV. Wyd. II popr. Lwów—Warszawa „Książnica polska" T. N. S. W. 8 o str. 184.

WALDEMAR BOMSELS: „Pszczółka Maja i jej przygody", spolszczyła Marya Kreczowska. Kraków 1922. Nakładem Księgarni S. A. Krzyżanowski w Krakowie. Stron 141. W oprawie.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matzasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.